

ŻYCIE NA STATKU BADAWCZYM

Sezon 1, odcinek 04

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie, nazywam się David Wilcock, rozmawiamy z Corey'em Goodem, który opowie nam o niezwykłym świecie Tajnego Programu Kosmicznego.

Tematy tych programów mogą być dla wielu ludzi trudne do zaakceptowania. Niektórzy powiedzą, że nie wylądowaliśmy na Księżycu w 1969 r., ale wygląda na to, że tam byliśmy, umieściliśmy tam flagę, zrobiliśmy kilka rzeczy, przeprowadziliśmy kilka misji, a potem już nigdy więcej tam nie wróciliśmy. Skończyło się, zobaczyliśmy, co mieliśmy zobaczyć i tyle. Dlatego wydaje mi się, że większość ludzi, którzy przynajmniej próbują sobie wyobrazić życie poza Ziemią uważa, że jest tam bardzo niewiele.

Z czym mamy do czynienia, Corey? Czego dowiemy się, kiedy prawda wyjdzie na jaw?

CG: Prawda będzie przytłaczająca. Dowiemy się, że istnieje rozległa infrastruktura w całym Układzie Słonecznym ze wszystkim, od działalności wydobywczej w pasie asteroid, księżycach oraz planetach, gdzie pozyskiwane są surowce, do kompleksów przemysłowych, które produkują technologie i ludzkich kolonii, które pracują w tych kompleksach przemysłowych i wspierają tę wielką strukturę przemysłową w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Nie możemy zbudować bazy wewnątrz planety gazowej, prawda? Jest tam za gorąco i jest za wysokie ciśnienie?

CG: Tak, ciśnienie jest za wysokie.

DW: Więc, gdzie mamy szukać tych kolonii?

CG: Mówiąc o koloniach mam na myśli miejsca, gdzie żyją ludzie ze swoimi rodzinami. Istnieją obiekty wewnątrz wydrążonych asteroid. Istnieją obiekty na Marsie, pod powierzchnią oczywiście oraz na wielu księżycach gazowych olbrzymów, a nawet na naszym Księżycu.

DW: Czy możesz oszacować, ile wybudowano obiektów w naszym Układzie Słonecznym?

CG: Istnieją ich setki i nie potrafię podać liczby. Począwszy od małych posterunków liczących od 18 do 40 ludzi na samym Marsie, do obiektów przemieszczających się wokół różnych punktów libracyjnych (punktów Lagrange'a) w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Czy możesz nam wytłumaczyć co to jest punkt libracyjny (punkty Lagrange'a) ¹?

CG: Istnieją miejsca między planetami lub ciałami niebieskimi, które mają zrównoważone lub jednakowe przyciąganie grawitacyjne, w których (obiekty) pozostają lub przemieszczają się geosynchronicznie.

DW: Jakie są największe obiekty pod względem liczby personelu i załogi?

CG: Jeśli mówimy o koloniach to największe liczą sobie od miliona ludzi wzwyż.

DW: Naprawdę? Ile tak dużych koloni może istnieć?

CG: O tak dużej populacji nie jest ich wiele, ale jest sporo mniejszych liczących sobie setki tysięcy ludzi.

DW: Kiedy coraz bardziej oddalasz się od słońca, czy jest wtedy zimniej i życie jest trudniejsze?

CG: Przychodzi nam wtedy na pomoc zaawansowana technologia. Możemy stworzyć komfortowe warunki do życia gdziekolwiek jesteśmy, nawet rezonans Schumanna czyli wibrację ziemską, która utrzymuje ludzi w zdrowiu. Rezonans Schumanna jest podłączony do statków kosmicznych, obiektów i kolonii, jak również kontrolowane są ciśnienie atmosferyczne i grawitacja.

DW: Miałem właśnie zapytać o grawitację. Wiadomo, że przyspieszenie ziemskie, które wynosi ok. 10 metrów na sekundę do kwadratu i jest proporcjonalne do masy Ziemi. NASA mówi, że na księżycach odbijasz się od powierzchni, więc jak to się ma do mniejszych powierzchni?

CG: Mają panele grawitacyjne w podłogach, które pod wpływem elektryczności wytwarzają pole elektrogravitacyjne czyli sztuczną grawitację.

DW: Jakich rozmiarów są te panele?

CG: Panele różnią się rozmiarami, dopasowane są do różnych powierzchni korytarzy. Zazębiają się ze sobą jak klocki dla dzieci, niektóre mają nawet 5-8 cm.

DW: Czy możesz nam opowiedzieć jak wyglądają pomieszczenia mieszkalne? Wspominałeś już wcześniej o kabinach mieszkalnych (w Dowództwie Operacji Księżycowych), czy posiadają też ładne atrium z wodospadem i czy są tam duże strefy, gdzie ludzie mogą się spotykać? Czy raczej wszystko pełni tylko funkcje użytkowe?

¹ przyp. tłum. - Punkty libracyjne (punkty Lagrange'a) to miejsca w przestrzeni, w układzie dwóch powiązanych grawitacyjnie ciał, w których ciało o pomijalnej masie można pozostawić w spoczynku względem tych ciał. W układzie dwóch ciał znajduje się pięć punktów libracyjnych.

CG: Kiedy przebywałem na statku badawczym nie mogliśmy bez ważnego powodu odwiedzać kolonii. Kolonie są własnością MKK (Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego). W pewnych przypadkach, kiedy potrzebowali naprawy ważnego sprzętu czy technologii i nie mogli sprowadzić własnych specjalistów, prosili o pomoc jednego z naszych. Pozwalano nam wtedy udać się do kolonii pod ścisłą kontrolą uzbrojonych strażników i zakazem rozmawiania z kimkolwiek. Nie oprowadzano nas ani nie zaoferowano posiłku. Eskortowano nas do miejsca naprawy i z powrotem do statku.

DW: Czy mogłeś udać się na Ziemię podczas służby?

CG: Nie. Kiedy odbywasz misję „20 i z powrotem” jesteś całkowicie odcięty od Ziemi. Nie masz dostępu do wiadomości, telewizji ani żadnych informacji związanych z Ziemią.

DW: Czy pozwolono wam zabrać ze sobą książki i gazety?

CG: Nie. Nawet nie mogliśmy mieć zdjęcia rodziny. Wszystko co miałeś zostało ci zabrane w dniu stawienia się.

DW: Mówiłeś wcześniej o szklanych ekranach, czy mieliście do nich dostęp na statku badawczym?

CG: Tak, ale tylko w trakcie pełnienia służby.

DW: Czy był zapis tego, co na nich wyszukiwaliście? Czy wszystko było nadzorowane i rejestrowane?

CG: Jestem tego pewien. Z tego co słyszałem, na statku badawczym była luźniejsza atmosfera niż na statkach wojskowych, a naukowców nazywano „jajogłowymi”. Mieliśmy sporo wolnego czasu, choć wszyscy byliśmy przeszkoleni w wielu dziedzinach i nie wykonywaliśmy tylko jednej pracy. Ja byłem przeszkolony w komunikacji i paru innych specjalnościach. Często, po skończonej już pracy, przebywałem w jednym z laboratoriów i godzinami przeglądałem informacje na szklanym ekranie.

DW: Pomówmy o rekreacji, czy ludzie woleli spędzać czas na rozmowach, czy woleli siedzieć sami i tylko przeglądać szklane ekrany?

CG: Mieliśmy dostęp do szklanych ekranów tylko na służbie. Czas wolny spędzaliśmy na pokładzie lub gdziekolwiek, by trochę pogadać i poplotkować o tym, co się dzieje.

DW: Miałeś tam bliskich znajomych?

CG: Przyjaźniłem się głównie z naukowcami, ponieważ spędzaliśmy razem najwięcej czasu. Poznałem też kilka osób z mojej kabiny, która mieściła od 18 do 24 osób, ale była tam duża rotacja.

DW: Był duży obrót?

CG: Tak.

DW: O czym rozmawialiście? Dla większości z nas jest trudno sobie wyobrazić, jak to jest żyć w takim świecie. Czy staje się on zwyczajny i nudny po jakimś czasie?

CG: Tak, jest bardzo nudny. Głównie to rozmawialiśmy o pracy i o tym, co może się dziać na Ziemi. Kiedy przydzielano nas do różnych badań, rozważaliśmy nad jakimi badaniami mogą pracować ludzie na Ziemi, ot takie luźne rozmowy.

DW: Przebywałeś na statku badawczym 6 lat. Jak często odwiedzaliście inne obiekty?

CG: Jak już mówiłem zdarzało się to bardzo rzadko. Trzy razy odwiedziliśmy prawdziwe kolonie oraz zrobiliśmy kilka napraw w kompleksach przemysłowych.

DW: Podobnych do fabryk?

CG: Tak, wyglądały jak fabryki. Raz mieliśmy okazję udać się do kopalni w pasie asteroid.

DW: Jak wyglądała?

CG: Znajdowała się wewnątrz asteroidy i była obsługiwana przez trzech ludzi, którzy zdalnie sterowali aparaturą i robotyką.

DW: Tylko trzech ludzi było potrzebnych do obsługi?

CG: Trzech rotujących się ludzi.

DW: Jak duża to była konstrukcja? Na jak dużej powierzchni ją zbudowano?

CG: To była ogromna asteroida i powiększała się coraz bardziej, jak z niej wydobywano.

DW: Nie rozumiem, jak mogła się powiększać?

CG: Wnętrze się powiększało.

DW: Wielkość otworu?

CG: Wielkość wyrobiska się powiększała, jak kopali głębiej i głębiej w tej ogromnej asteroidzie.

DW: Przez te sześć lat odwiedziłeś tylko trzy kolonie i kilka kompleksów przemysłowych, czyli nie było to twoim głównym zajęciem.

CG: Nie było zbyt ekscytująco. Głównie to prowadziliśmy badania nad egzoekstremofilami. Na podstawie tego, co zobaczyłem i jakie życie badaliśmy, wydaje mi się, że współczesna biologia i nauka będą musiały zredefiniować pojęcie życia. Widzieliśmy życie plazmowe oraz inne rodzaje życia energetycznego, które wyglądało jak gigantyczne ameby i żywiło się polem elektromagnetycznym Jowisza. Próbowali pobrać z nich małe wycinki, ale te umierały lub rozkładały się.

DW: Co sprawiło, że program kosmiczny uznał je za żywe?

CG: One nie tylko były żywe, ale też były istotami wykazującymi świadomość.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, były samoświadome. Posiadały cechy instynktu samozachowawczego. Przeprowadzono na nich wiele badań i jak można się domyśleć, badania te nie należały do etycznych.

DW: Typowy pogląd o życiu biologicznym to taki, że musi jeść, wydalać, poruszać się i oddychać...

CG: Neurologia.

DW: Tak, jeśli będziesz miał komórki, będziesz miał materiał biologiczny...

CG: Tak, życie oparte na węglu.

DW: Czyli to życie nie ma struktury komórkowej. Komórki nie tworzą tej plazmy.

CG: Nie, ale sposób ich rozmnażania jest taki jak organizmów jednokomórkowych.

DW: One się rozmnażają?

CG: Tak, jak to się nazywa kiedy się rozdzielają, mitozą?

DW: Dokładnie.

CG: Badane też było życie oceaniczne znajdujące się pod lodem jednego z księżyców Jowisza.

DW: Jak Europa?

CG: Tak, żyją tam istoty trochę podobne do wielorybów i delfinów.

DW: Naprawdę?

CG: Naukowcy badają tam wiele rzeczy.

DW: Jak powszechne jest życie biologiczne w naszym Układzie Słonecznym? Gdzie można je znaleźć?

CG: Jeśli uwzględnimy poziom mikroskopowy, to jest wszędzie. Możesz je nawet znaleźć w postaci liofilizowanej, swobodnie dryfujące w kosmosie.

DW: Wyjdźmy poza życie mikrobowe, czy znajdziemy małych ludzików chodzących po księżycach Jowisza? Wspomniałeś o Europie, który jest księżycem wodnym, a co z suchym księżycem? Czy mogłoby istnieć życie pod powierzchnią suchego księżyca?

CG: Istnieje pewne życie na Marsie. Małe zwierzęta, które kopią i żyją w norach. Jest też życie roślinne na Marsie, podobne do tego jakie znajdziemy na pustyniach, bardzo odporne. Był tam taki bardzo przysadzisty fioletowo czerwony krzak z ogromnymi kolcami i szpiczastymi liśćmi, których końcówki wyglądały jak kolce i były w fioletowo czerwone prążki.

DW: Jak podchodziliście do tych krzaków, mieliście kombinezony?

CG: Tak, mieliśmy lekkie kombinezony, nie wysokociśnieniowe.

DW: Czy miały szklane hełmy?

CG: Tak i respirator.

DW: Powróćmy na statek badawczy. Z iloma ludźmi dzieliłeś kabinę mieszkalną?

CG: Tam, gdzie mnie przydzielono, nie mogło być więcej niż 24 ludzi, wahało się to pomiędzy 18 a 24 ludźmi.

DW: Wszyscy spaliście w jednym pomieszczeniu, jak w wojsku?

CG: Tak. Przy ścianach były łóżka piętrowe, które miały zamykane przegrody, a w środku były małe przegródki do których można było włożyć swoje rzeczy.

DW: Czy utrzymywali was w cyklu 24 godzinnym? Mierzyli czas, jak na Ziemi?

CG: Dokładnie.

DW: Czy statek był rozświetlany w pewien sposób, by ciało mogło rozpoznać cykl?

CG: Warunki były sprzyjające, utrzymywali cykl całodobowy, a także podłączony był rezonans Schumanna, by utrzymać ciało w zdrowiu.

DW: Czy niektórzy pracowali na nocne zmiany?

CG: O tak, nieustannie ktoś był na służbie.

DW: Skąd braliście wodę? Woda na Ziemi podlega cyklowi hydrologicznemu i jest rzadkim dobrem biorąc pod uwagę suszę, którą mamy w Kalifornii. Skąd braliście ją w kosmosie?

CG: Woda nie jest rzadkim dobrem w Układzie Słonecznym. Na statku wszystko jest poddawane recyklingowi.

DW: Cały statek został tak zaprojektowany, by wszystko ulegało recyklingowi?

CG: Tak, jest to samowystarczalny układ zamknięty.

DW: Jakie mieliście potrawy? Czy musieliście zostać wegetarianami, czy jeśli ktoś chciał to mógł jeść mięso?

CG: Jakość jedzenia była inna, mieliśmy replikatory, które produkowały pewien zakres potraw, a także uprawy hydroponiczne, gdzie rosły świeże warzywa.

DW: Mogłeś nacisnąć guzik w replikatorze na „cheeseburgera” i go otrzymać?

CG: Nie, to nie było tak. Nacisnąłeś guzik i otrzymywałeś mięso duszone lub coś podobnego.

DW: Jakie były twoje ulubione dania z replikatora?

CG: Głównie to mięso duszone i tłuczone ziemniaki.

DW: Czy danie to było przekonujące, smakowało jak mięso duszone?

CG: Smakowało wyśmienicie.

DW: Miało odpowiednią temperaturę, czy musiałeś podgrzewać?

CG: Wychodziło gorące.

DW: Czy było widać jak jedzenie w środku się formuje np. przez szklaną szybkę?

CG: To wygląda jak mikrofalówka. Kładziesz talerz na specjalnym miejscu, zamykasz drzwiczki, naciskasz guzik z potrawą jaką chcesz, wydaje wtedy dźwięk i pojawia się danie. Otwierasz drzwiczki i wyciągasz gorącą potrawę.

DW: Jaki dźwięk wydaje?

CG: Podobny do mikrofalówki. Kiedy coś było replikowane, mówili na to, że „jest kopiowane”.

DW: Naprawdę? Jak nazywaliście to urządzenie?

CG: Kopiarką.

DW: Naprawdę? A skąd wiedzieliście jakie danie otrzymacie, czy był tam cyfrowy wyświetlacz, z którego menu mogłeś wybierać?

CG: Podobnie jak w mikrofalówce, jest pewien zakres guzików, który możesz nacisnąć.

DW: Był tam więc guzik na mięso duszone?

CG: Tak, na każdą potrawę przypadał inny guzik.

DW: A co z napojami? Mogliście dostać lemoniadę lub owocowy poncz?

CG: Tak, tylko nie poprzez replikator, do napojów były oddzielne dozowniki.

DW: Mimo replikatora uprawialiście warzywa. Nie mogliście „skopiować” sałaty?

CG: Niektóre, jak ziemniaki, kopiowaliśmy, ale inne zielone warzywa były uprawiane.

DW: Jeśli chciałeś sałatę, to czy obok kopiarki stał automat z sałatami? Czy była lodówka, gdzie trzymano zieleninę?

CG: Po takie rzeczy trzeba było pójść do kuchni pokładowej, gdzie były przygotowywane. Czasami bywały awarie i jedzenie było racjonowane. Musieliśmy jeść jajka w proszku i inne pomyje, które serwowano nam w kuchni pokładowej.

DW: Jak wyglądał wasz ubiór?

CG: Nosiliśmy kombinezony.

DW: Jakiego koloru?

CG: To zależało od pracy jaką wykonywałeś, były w różnych kolorach, czasem niebieskie, a czasem białe.

DW: Do jakiej pracy wkładałeś biały kombinezon?

CG: Biały – nie był przypisany do specyficznej pracy. Nosilem go tylko wtedy, kiedy pracowałem w laboratorium wśród „jajogłowych”.

DW: Jak długo zajęłoby ci przejście wzdłuż statku idąc stałym tempem od początku do końca?

CG: Nie mogłeś iść prosto, to był labirynt. Przejście jednego piętra prawdopodobnie zajęłoby ci około 30 – 45 minut.

DW: Jak wyglądały ściany wewnątrz? Jaki był ich przeważający kolor?

CG: Większość z nich była po prostu metalowa. Powiedziano mi, że wiele z tych pierwszych statków było zbudowanych przez ludzi, którzy budowali łodzie podwodne. Miały więc podobny wygląd i odczucie. Po bokach ścian były uchwyty na wypadek, gdyby kiedykolwiek wystąpiło zero G (stan nieważkości).

DW: Jaka była typowa wysokość pomiędzy sufitem a podłogą?

CG: Prawdopodobnie około 2,5 metra.

DW: Czy było kilka pokładów? Czy mogłeś się pomiędzy nimi przemieszczać?

CG: Tak, było wiele pokładów.

DW: Pamiętasz, ile ich było?

CG: Głównie przebywałem i przemieszczałem się pomiędzy czterema pokładami, ale było ich chyba co najmniej dziewięć.

DW: Czy były jakieś oznaczenia jak np. nazwy pokładów?

CG: Tak, oznaczone były jako: 1 – A, 1 – B itd.

DW: Czy którekolwiek z nich były oznaczone kolorami?

CG: Popularne były kolorowe linie na podłodze, które prowadziły cię do różnych miejsc. Ale wiedziałeś dokąd idziesz po numerach na drzwiach.

DW: Mówiłeś, że Sojusz zamierza przekazać tę technologię ludzkości zaraz po ujawnieniu.

CG: Taki jest plan. Technologie te zostaną przekazane ludzkości, kiedy wszystko zostanie już ujawnione i przejdziemy przez cały ten proces potrzebny nam do zmierzenia się z tymi informacjami. Nasze życie ulegnie wtedy zmianie, od zadłużonego niewolnika pracującego codziennie po 8-9 godzin, by zapłacić czynsz, obejrzeć telewizję i pójść spać, aż do całkowicie nowego życia.

DW: Kto będzie decydował o tym, kto może udać się w Kosmos? Czy będą jakieś restrykcje?

CG: Nie wiem jak to będzie wyglądało. Wiem tylko, że będzie to cywilizacja jak z filmu „Star Trek”. Powstanie też turystyka do wielu miejsc w Układzie Słonecznym oraz pojawią się nowe zawody.

DW: Czy istnieje na tyle statków, by pomieścić tych wszystkich ludzi, którzy chcieliby od razu lecieć, jak tylko stałoby się to możliwe?

CG: Sądzę że tak. Uważam, że istnieje ich na tyle dużo, by móc je wykorzystać do celów pozamilitarnych.

DW: To było niesamowite. Rozmawiam z tobą na te tematy już od dłuższego czasu i za każdym razem kiedy zadaję ci pytanie, uczę się nowych rzeczy. Jestem przekonany, że to wszystko o czym nam opowiadasz, przydarzyło ci się naprawdę i uważam, że można tego dowieść na podstawie tego, jak te wszystkie informacje współgrają ze sobą. Uważam cię za bohatera i dziękuję ci za to, że przyszedłeś z tym do nas.

CG: Dziękuję.